Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 45 WARSZAWA, DNIA 7 LISTOPADA 1937 R. XXIV

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

ŚWIĘTO 11-GO LISTOPADA

Minister Spraw Wojskowych gen. dywizji Tadeusz Kasprzycki, wydał następujący apel do młodzieży:

Do młodzieży polskiej!

By zadokumentować wolę i gotowość do obrony Rzeczypospolitej i ścisłej serdecznej współpracy z wojskiem, wzywam całą zorganizowaną młodzież polską do stawienia się w dniu święta niepodległości, 11 listopada w karnych szeregach do przeglądu swych sił przez władze wojskowe.

Szczegóły wystąpień ustalą miejscowe władze wojskowe w porozumieniu z organizacjami młodzieżowymi.

KOLEDZY!

Dzień 11 listopada, rocznica odzyskania Niepodległości, Święto Narodowe, święto wszystkiego, co żywe i piękne, winno być uroczyście obchodzone przez Młodą Wieś.

11 listopada 1918 r. gorąca krew bojowników o Niepodległość, trud i męka życia Wielkiego Wodza Narodu, odniosły triumf nad niewolą. Od tej chwili życie nasze przemieniło się z bezcelowego bytowania niewolników na radosny marsz Pracy budującej podstawy życia szerokich mas. W marszu tym szeregi Młodej Wsi zajmują jedno z naczelnych miejsc. Silni miłością Ojczyzny i wolności, silni liczbą i umiejętnością organizowania twardej pracy, dążymy do Polski rządnej, wewnętrznie zwartej i przodującej powszechną kulturą oraz dobrobytem materialnym wśród innych narodów świata.

Budujemy trwałe podstawy dla radości i szczęścia wszystkich obywateli kraju. Budujemy je nieugiętą wolą i twardym wysiłkiem, rozumiejąc, że radość, piękno i szczęście nie przychodzą za darmo. W codziennym trudzie tworzymy trwałe podstawy dla stworzenia pełni życia zespołowego.

Koledzy!

Rozwój życia narodowego musi być osłonięty nieustanną gotowością obronną całego narodu. Marsz do lepszej przyszłości musi osłaniać silna i związana z życiem Narodu Armia. Naszym zadaniem jest związać nierozerwalnymi więzami chłopa z armią. Jest to w naszej pracy postulat nie mniej ważny od realizowania hasła sprawiedliwości społecznej.

Zadanie to jesteśmy zdolni spełnić, gdyż mamy za sobą tradycję walki o niepodległość.

W młodym chłopie - obywatelu trwają bowiem żywo tradycje kosynierów Kościuszki i Powstania Listopadowego, tradycje chłopa - Legionisty, chłopa - peowiaka z 1918 r. i chłopa - żołnierza z 1920 r. Jak nie szczędzimy trudu i znoju w pracy o nowe wartości życia, tak nie braknie naszego trudu i znoju we współpracy z armią w dziele zapewnienia Polsce obronności, tak nie zbraknie naszej krwi w chwili zawieruchy wojennej.

Koledzy!

W dniu 11 listopada niech nasze szeregi wraz z naszymi sztandarami staną zwarcie obok szeregów żołnierskich i ich chwałą okrytych sztandarów.

Cześć wiecznie żywej Pamięci Wskrzesiciela Polski Józefa Piłsudskiego!

Cześć Cieniom Bojowników poległych w walce o Wolność i Niepodległość!

Cześć Wodzowi Naczelnemu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi i wielkiej Armii, która osłania swymi piersiami naszą wytężoną pracę nad odbudową lepszej przyszłości Rzeczypospolitej!

ZARZĄD GŁÓWNY
CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

INSTRUKCJA TECHNICZNA

Uroczystość 11 listopada jest w b. r. pierwszą po uznaniu tego dnia jako Święto Państwowe.

Wezwanie organizacji społecznych przez władze wojskowe do wspólnego obchodu święta państwowego ma na celu zbratanie obywateli z Armią, rozbudzenie wśród szerokich mas narodu zrozumienia sprawy obronności Rzplitej.

W związku z tym wszystkie związki wojewódzkie, powiatowe, gminne i Koła Młodzieży winny wziąć 11 listopada b. r. pełny udział we wszystkich miejscowościach w defiladach, odbywanych wspólnie z innymi organizacjami społecznymi.

Prócz tego w miastach wojewódzkich, powiatowych i Kołach winny się odbyć uroczyste akademie przynajmniej wspólnie ze sprzymierzonymi organizacjami (Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Strzelecki i Organizacja Młodzieży Pracującej).

Aby wystąpienie naszej Organizacji było jak najbardziej godne, należy dołożyć starań, aby nie tylko pod względem liczby, ale również i formy grupy biorące udział w defiladach, prezentowały się należycie.

Strój oddziałów winien być jednolity—w miarę możności regionalny. Koledzy — buty z cholewami, maciejówki, kurtki. Koleżanki — strój dowolny. Oficerowie i podoficerowie, członkowie Związku — w mundurach wojskowych.

W pochodach i defiladach należy nieść wszystkie sztandary i transparenty organizacyjne według wzorów ustalonych na Kongres C. Z. M. W.

CHŁOP — OBROŃCA OJCZYZNY

Doświadczenia ostatnich wojen i wielki rozwój technicznych środków walki wykazały, że w dobie dzisiejszej każda wojna między dwoma państwami obejmuje nie tylko walczące armie tych państw, lecz i całe narody. Lotnictwo i motoryzacja zmniejszają odległości między frontem i najdalej nawet od niego leżącymi częściami kraju. Bomby lotnicze i broń chemiczna (gazy i rozsiewanie zaraźliwych bakteryj) mogą stosunkowo szybko spowodować wielkie straty w głębi kraju.

Wspólna wojna trwa zawsze dłuższy okres czasu i, pochłaniając wielkie sumy pieniężne, oraz mobilizując siły gospodarcze kraju na potrzeby wojska, osłabia i dezorganizuje życie ekonomiczne Państwa, co odczuwa niezwłocznie każdy obywatel. Straty wojenne za tym obciążają całą ludność, a nowoczesne warunki prowadzenia wojen wciągają ją bezpośrednio do akcji zbrojnej.

Stwierdziwszy, że przyszła wojna obejmie swym zasięgiem cały naród, łatwo dojdziemy do wniosku, że losy jej będą zależały od przygotowania wojennego całego społeczeństwa. Przygotowanie to musi być gruntowne i szerokie i dlatego przeprowadzane musi być w czasie pokoju, nie starczyłoby już bowiem czasu na realizowanie go w chwili, gdy pierwsze linie okopów rozbrzmiewać będą hukiem wystrzałów. Należy również zdawać sobie sprawę, że przygotowanie wojenne całego społeczeństwa w okresie pokoju stanowi ważny czynnik siły obronnej państwa, który muszą brać pod uwagę takie państwa, które chciałyby zacząć z nim wojnę.

Koniecznym za tym warunkiem z punktu widzenia wartości obronnych Państwa jest dążenie do uświadomienia i przygotowania najszerszych mas obywateli do czekających ich w razie wojny zadań, oraz do wyrobienia w nich głębokiego przeświadczenia, że na losy wojny każdy z nich będzie miał odpowiedni wpływ, jako jednostka stanowiąca część składową całego narodu. Świadomość każdego obywatela, że Państwo powinno liczyć tylko na bagnet własnego żołnierza, oraz mocna chęć zwycięstwa, połączona z zaufaniem do własnej armii — będą jednoczyły wysiłek całego narodu i prowadziły go do zwycięskiego zakończenia wojny.

Gdy chcemy mówić w dzisiejszych czasach o wartościach obronnych Polski, to stwierdzimy odrazu, że tym wielkim i wiecznie żywym źródłem energii i siły jest wieś. Ona daje armii olbrzymią większość żołnierza, ona żywi cały kraj, ona wreszcie staje się terenem walk i stopień jej kultury wywiera silny wpływ na przebieg działań wojennych (drogi, kwatery, wyżywienie, konie) i dlatego, jeśli będziemy oceniać realnie siłę obronną Polski, to musimy zawsze brać pod uwagę jeden z jej podstawowych czynników — naszą wieś. Potwierdza to historia. Te powstania i ruchy wyzwoleńcze, które nie zdołały do swej akcji wciągnąć chłopów, jako masy świadomej celów walki, mimo krwawych i bohaterskich wysiłków, nie osiągnęły pożądanych rezultatów.

Mamy również inny przykład z przed lat 20-tu. Polska Organizacja Wojskowa opierała się przede wszystkim na chłopach, którzy stanowili przeszło 60% jej stanu liczbowego. Toteż gdy nadeszły pamiętne dni listopada 1918, na całej ziemi polskiej sprawnie i szybko rozbrojono okupantów i, jakby z pod ziemi wyczarowane, wyrastały oddziały wojska polskiego, karabinem, orzełkiem na granatowej maciejówce i zapałem żołnierskim różniące się tylko od innych mieszkańców wsi.

Zapoczątkowany przez konspiracyjną pracę w szeregach P. O. W. i utrwalony zwycięskim czynem 1920 r. stosunek chłopa polskiego do armii nabrał dziś mocy nierozerwalnych, serdecznych, więzów. Młody chłop z radością idzie do wojska, zyskuje sobie w pułku opinię dobrego żołnierza i, wracając do chaty rodzinnej jako rezerwista, związuje swą rodzinę z wojskiem. Nie brak również dowodów tego stosunku wsi do armii, gdy w czasie manewrów przybywają oddziały wojskowe do wsi, witane szczerze, jako bliscy i drodzy goście, lub w coraz bardziej mnożących się przykładach ofiarności Młodej Wsi z ciężko zapracowanych groszy fundującej wojsku karabiny.

Wieś polska rozumie dziś dobrze, że tak, jak wewnętrznym czynnikiem siły Państwa jest ona sama, tak jedynym zewnętrznym dowodem potęgi Polski jest silna armia. W jej szeregach synowie chłopscy

stanowią olbrzymią większość. Dla jej potrzeb wieś nie pożałuje nigdy swej pracy, dążąc jednocześnie do postawienia na najwyższym poziomie kultury rolnej, by w ten sposób najlepiej i najpełniej zaspokoić potrzeby armii walczącej w obronie Ojczyzny.

Lecz nie tylko stopień wyszkolenia żołnierza i przystosowania życia gospodarczego kraju do sprostania potrzebom przyszłej wojny są czynnikami mającymi wpływ na jej losy. Są to tylko czynniki materialne, podczas gdy o wynikach wojny zasadniczo decyduje, obok nich jeszcze, czynnik duchowy. Jest nim siła moralna armii i społeczeństwa, powszechna świadomość o wielkim celu wojny i z głębokiego patriotyzmu wynikająca, żarliwa chęć zwycięstwa, choćby kosztem największych ofiar.

W tworzeniu tej siły zbiorowej narodu, tej wielkiej woli zwycięstwa chłop polski bierze czynny i przodujący udział, własnymi wartościami moralnymi, kształtując i potęgując ducha obronnego państwa. Chłopi bowiem nie tylko są najliczniejszą warstwą ludności Polski, nie tylko stanowią wielki rezerwuar niewyzyskanych jeszcze, twórczych sił narodu, lecz także stanowią podstawę armii narodowej.

A że najszczytniejszy ten obowiązek wobec Polski spełnić potrafią dobrze i niezawodnie o tym świadczą rzędy prostych krzyży na mogiłach żołnierskich i błyszczące na chłopskich kapotach odznaczenia wojenne.

T. Ż.

NIEZNANE BOHATERSTWO

(Chłopom peowiakom)



Lepiej będzie mogiłom dumać gdzieś po polach
i zarastać niezmiennie trawnikiem zielonym,
niż się bielić rzeźbami na smutnych cokołach
i słuchać, jak żywi mówią
słowa wyuczone...
Przyjdzie wicher zdyszany i las się rozchwieje,
bez sztandarów i marszrut (las śpiewa uznanie)
czasem się słońce blaskiem szeroko roześmieje,
może ręka nieznana
kwiatami zaściele
darnie...

Wieś nie pisała listy zasłużonych,
szukać jej trzeba po pustych bezdrożach,
w posiewie grobów bezładnie rzuconych
i w pieśniach brzezin,
w jodłowych pacierzach,
które żegnały
chłopskiego żołnierza.
W kurnych chałupach POW wyrosła,
trafiając w progi, jak dobra nowina
matczyne oczy śmiały się, jak wiosna
gdy brakło w izbie najmłodszego syna...

Któż ich policzy, z chłopskiego są stanu
i czyjeś grzechy zmazali, nie swoje,
innych się wnosi do świętego chramu
i pamiętniki z zasług się im splata
(siermiężnych synów Ojczyzna się boi?)
Mogą inni układać swych zasług litanie,
choć niektórzy kadzidła jedynie spalili,
chłopskie się w polach gubią, samotne mogiły
tych, co swojej Ojczyźnie ofiarę złożyli

i krew serdeczną
sprzedali
najtaniej.

Edward Marzec

ROLA CHŁOPÓW W ROZBUDOWIE SIŁY MILITARNEJ POLSKI

NIEWOLNIK BRONI OJCZYZNY

Na byt niepodległy narodu składa się ofiara krwi, trudu dnia codziennego i ciężary, ponoszone przez wszystkich na rzecz dobra wspólnego. Za ponoszone wszakże trudy wszyscy muszą mieć zagwarantowane równe prawa korzystania z dobrodziejstw obywatelstwa w niepodległym państwie. Wtedy zachowana zostanie sprawiedliwość społeczna, o którą walczyliśmy, my, chłopi przez tyle wieków.

Budowa bowiem Państwa Polskiego zaczęła się od nierównego, krzywdzącego podziału pracy i nierównych ciężarów. Wojownicy, rycerze — późniejsza szlachta szła bronić granic Państwa; broniąc granic, twierdziła, że broni tym samym chłopa, a więc w zamian za to chłop winien był szlachtę utrzymywać i żywić a ponad to ponosić i na rzecz państwa wszelkie ciężary. Ciężary te rosły stale, bo szlachta organizowała się, wymagała lepszych warunków bytu, zapragnęła bogactw, opanowała wreszcie rządy. Chłop, istotny żywiciel narodu, gospodarz faktyczny państwa, schodzi do roli niewolnika pracującego na roli szlachcica.

Lecz i na tym nie kończy się jego obowiązek.

Najstarsze dokumenty mówią wyraźnie, że tenże chłop żywiciel, chłop podatnik i chłop - niewolnik musiał ponad to bronić granic państwa w razie najazdu nieprzyjaciela. W opisach bitew, podanych przez najstarszych dziejopisów i kronikarzy, mamy wszędzie wzmianki o licznym udziale „pospólstwa“ wszelkiego rodzaju w bitwach. To pospólstwo, ciemna, nieznana masa w postaci bądź to tarczowników, oszczepników i halabardników wdrapywała się niejednokrotnie pierwsza na wały grodów zdobywanych, lub broniła do upadłego wałów grodów napadniętych przez wroga. Pospólstwo zdobyło wały — szlachta szła „wykańczać“ zwycięstwo. Krwi pospólstwa nikt nie żałował. A któż był tą masą, nieustraszoną, pchaną często w pierwszy ogień?

Chłop.

Krew jego wylewana przez całe wieki wsiąkała obficie w ziemię - matkę, którą miłował i bronił.

Hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, ażeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało.
Aby Polskę podciągnąć wyżej!

Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

ŚMIERĆ KONDRASA

Nieprzenikniona ciemność trwała w przestworze izby, gdzie zamknięto Kondrasa. Ni jej przebić wzrokiem, ni wywołać kształtu ścian, obrysu sufitu. Nic, nic. Czarny jak smoła ćmok. Już było dawno po północy, a on nie mógł zasnąć. Kotłowały się w głowie myśli, szły przypomnienia.

Całe życie.

Od maleńkości, kiedy pomagał ojcom w gospodarstwie, pasał bydło po granicach, aż do wybuchu wojny, gdy wstąpił po tej stronie rosyjskiego frontu do P.O.W.

Ano udało się raz, drugi, trzeci — wysadzili którejś nocy most żelazny przed Witowem, później pod Natkańcem, jeszcze później — Słobodzice, wreszcie— nieszczęsny Jelonków. Tu mu widać była śmierć pisana. Wszędzie się udało uciec, a tu nie. Widać czujność władz zaostrzyła się niebywale. Ba — był powód i to nielada. Po pierwszym wysadzeniu — wpadł do rzeki jeden pociąg z dwoma batalionami sybirskich strzelców, po drugim — armaty, po trzecim amunicja, pod Jelonkowem znowu armaty. Wszystkie pociągi z „zapasami“ jechały na front, by poprzeć ofensywę na odcinku, gdzie się już biły pułki legionowe.

Warto było umierać, warto było być złapanym tak, jak on wtedy, gdy osłaniając odwrót kolegów z P.O.W., po wysadzeniu mostu, otoczony, wystrzelawszy wszystkie naboje, zrąbany kozackimi szablami, z bronią w ręku dostał się w ręce Moskali.

Najpierw leczyli go dość długo, a wczoraj postawili przed sądem polowym. Rozprawa trwała niezwykle krótko. Odpowiedział tylko na jedno pytanie — jak się nazywa.

A potem milczał, jak grób. Na nic się zdały perswazje brodatego kapitana, obiecującego, że jeżeli

Niech ta krew będzie świadectwem chłopskich ofiar, chłopskiego czynu i niezakłamanego, nie reklamowanego patriotyzmu. Jakże wreszcie często, gdy Rzeczpospolita Szlachecka była w niebezpieczeństwie i „panowie bracia" nie mogli odeprzeć wroga, tworzono z chłopów całe pułki jazdy i piechoty i pchano w bój, w pierwszą linię, oszczędzając krew szlachecką. Szlachta prawie przed każdą bitwą targuje się z królem o nowe przywileje, handluje swoją miłością ojczyzny, wymienia swój patriotyzm za ucisk chłopa, a więc za nową krzywdę społeczną, gdy chłop tymczasem bije się bez żadnej gwarancji lepszego jutra. On jest wszędzie, gdzie niebezpiecznie: stanowi załogi grodów, buduje zasieki, fosy i tamy na rubieżach Polski i jakże często hamuje najazd wrogów.

Dodajmy do tego jeszcze, że daje podwody, że żywi wojsko, rycerzy, dwór cały — to będziemy mieli choć w części tylko obraz ogromu ciężarów ponoszonych na rzecz armii polskiej i na rzecz ugruntowywania niepodległego bytu.

PIECHOTA WYBRANIECKA

Wagę chłopskich piersi w obronie Państwa doceniali królowie polscy; z nich może najbardziej Batory, który tworzy oddziały piechoty chłopskiej, zwanej wybraniecką. Z wojskiem chłopskim Batory osiąga szereg zwycięstw i okrywa chwałą nieśmiertelną oręż Polski. Ta piechota chłopska Batorego stanowi właśnie pierwszy zawiązek armii stałej, opartej na poborze, choć w szczupłym tego słowa znaczeniu.

Historia mówi dużo o zwycięstwach wojsk szlacheckich, ale mówi też i o haniebnych ich ucieczkach z pola bitwy (Żółte Wody, Korsuń, Piławce) oraz o zdradach i zaprzedaniu się Szwedom. Ale te kroniki nic nie mogą powiedzieć złego o „pospólstwie chłopskim". Owszem, chłop pierwszy tępi najeźdźcę Szweda, łącząc się po lasach w partie — on pierwszy to robi, gdy szlachta przeważnie szczęka z pokorą kajdanami najeźdźcy. Nawet ten Kurp znienawidzony, gorzej traktowany, niż chłop nie poddaje się Szwedom i jest w swych puszczach i borach wolny nawet wtedy, gdy „panowie szlachta" i możni całej Polski są niewolnikami Szweda.

Szlachcic powinien się bronić, powinien się bić, bo bronił swoich majątków, swoich swobód, a jednak nie tylko, że ulegał, ale zdradzał. Chłop tymczasem bronił Ojczyzny przed wrogiem z gorzkim przeświadczeniem, że będzie żył w dalszym ciągu w pańszczyźnie u szlachty, która kilka razy przyrzekała mu w ciężkich dla siebie chwilach ulżenie doli i wolność (Batory, Władysław IV, Jan Kazimierz), ale tych przyrzeczeń nigdy nie dotrzymywała. Egoizm szlachty i jej bezprawie oraz brak sprawiedliwości społecznej zgubiły Polskę i wydały Ją na łup potężnych sąsiadów. Przyszły rozbiory, największa tragedia w dziejach Polski.

NACZELNA RADA HARCERSKA ZATWIERDZIŁA PRZYSTĄPIENIE ZHP DO POROZUMIENIA ORGANIZACYJ MŁODZIEŻOWYCH

„Rada naczelna ZHP, zebrana w dniu 31.10.37, po wysłuchaniu sprawozdania naczelnictwa ZHP, oraz po przeprowadzeniu dyskusji stwierdziła:

1) że istotą porozumienia międzyorganizacyjnego jest uchwalenie wspólnego ideału wychowawczego polskiej młodzieży i pogłębienie poczucia braterstwa między młodzieżą polską różnych organizacyj, na zasadach, zgodnych całkowicie z dotychczasową ideologią ZHP i dlatego aprobuje w całości decyzję naczelnictwa w sprawie stworzenia komisji porozumiewawczej polskich organizacyj młodzieżowych;

2) równocześnie ZHP przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości wdrożone przez naczelnictwo starania o pozyskanie dla zasad współpracy, ujętej w deklaracji, i do komisji porozumiewawczej wszystkich organizacji młodzieży o ideologii, zbliżonej do ideologii harcerskiej;

3) w związku z głosami prasy, które próbowały złączyć sprawę porozumienia międzyorganizacyjnego z jakąś grą polityczną, naczelna rada stwierdza, że porozumienie to nie ma nic wspólnego z taką grą polityczną, natomiast ustala wspólny ideał wychowawczy, wyprowadzony z etyki chrześcijańskiej i zasad narodowo - państwowych. Ideał ten posiada duże znaczenie w dziedzinie wychowania naszej młodzieży, które ma dać Polsce dobrego, mądrego obywatela i dzielnego żołnierza".

---

wyda swoich kolegów, to i o zmniejszenie kary nie będzie trudno, a kto wie, czy nawet wolności nie odzyska. W przeciwnym razie skażą go na pewną śmierć. Ale nie dał się nabrać. Wiedział bowiem o co chodziło Moskalom — chcieli wytępić doszczętnie P.O.W. w całej gubernii.

A gdy go długo indagowali [1]), odrzekł z widocznym zniecierpliwieniem, że próżny jest ich trud. O niczym innym nie wie i nic im więcej nie powie. Próbowali bicia, ale i to na nic się nie przydało. Znowu milczał, jak grób. Potem zapadł wyrok krótki jak salwa karabinowa: rozstrzelać.

Przyjął go ze spokojem. Chodziło mu bowiem o jedno:

— Niech wiedzą, jak umiera żołnierz - chłop, żołnierz Piłsudskiego, żołnierz P.O.W.

I teraz w tej ciemności, w której zostawał samotny, gotował się do ostatniej godziny — by umrzeć godnie, bez najmniejszego drżenia spojrzeć śmierci w oczy. Rachował się w sobie, zbierał siły. Wspominał twardą, nieugiętą twarz Komendanta, oddaną na okrągłym, kieszonkowym, niewiele większym od powierzchni guzika, portreciku. Zmacał go w bocznej kieszeni marynarki. Siepacze moskiewscy, rewidując go, przez nieuwagę, nie pozbawili go tego jedynego skarbu.

Nie widzi, nie może widzieć z powodu ćmoku Komendanta, ale czuje, że ma moc w rękach, że obcuje z Józefem Piłsudskim, że tuż tuż koło niego jest ktoś wielki, potężny, który mu kazał wraz z innymi wysadzać mosty, niszczyć tory kolejowe, prowadzić robotę dywersyjną na tyłach wojsk moskiewskich — dla Polski.

— Choćbyście zginęli — to nic, robicie to dla tak wielkiego celu, że warto zań umrzeć — przypo-

[1]) Pytali.

KOSYNIERZY

Próbował Rzplitę ratować od upadku pierwszy polski wódz - demokrata, Tadeusz Kościuszko. Wychowany w duchu szczytnych haseł braterstwa wszystkich warstw społecznych, powołał do walki o Polskę chłopów, rozumiejąc, że w głównej mierze właśnie przez chłopów może przyjść odrodzenie narodu, gdyż szlachta stanowiła już tylko wrzód na schorzałym ciele Państwa.

Na jego wezwanie poszło do szeregów kilka tysięcy ludzi z województwa krakowskiego i sandomierskiego, wierzących w lepsze jutro — i uzbrojonych po chłopsku w drągi, cepy, widły, kosy, przeciwkom armatom i karabinom moskiewskim. Przy pomocy chłopskich drużyn kosynierskich odnosi Kościuszko ważne zwycięstwa i wzywa do broni wszystkich: chłopów i co zdrowszą szlachtę w imię wspólnej ojczyzny, którą zalewał wróg. Ale szlachta nie poszła, wolała konać śmiercią niewolników, rozkoszując się dostatkiem.

Poszli natomiast chłopi. Nie masowo, bo byli pod władzą ziemiaństwa, które nie dało chłopom iść się bić. Dla szlachty ważniejszą rzeczą było posiadanie chłopów jako odrabiaczy pańszczyzny, pracowników darmowych, niż bojowników o wolność. Wiadomą jest rzeczą, że chłopów, którzy poszli walczyć za Polskę, szlachta więziła, uciekających do szeregów Kościuszki zakuwała w kajdany i chłostała.

Ale chłopi mimo to walczą, znów zraszają krwią obficie pola, składając dowód niepospolitego męstwa i poświęcenia. Przebrzmiał też bez echa sławny „Uniwersał Połaniecki", pierwszy wydany przez Kościuszkę akt, gwarantujący lepszą dolę chłopa. Dlatego właśnie, że był sprawiedliwy i upadł z winy szlachty, upadła za tym pierwsza armia narodowa, a z nią i Polska. Nawet pod batem zaborców szlachta nie dopuszczała do ulżenia złego losu chłopa mimo, że ten chłop ciemny, spracowany i nieszczęśliwy składa coraz to nowe dowody męstwa i patriotyzmu: idzie do Legionów Dąbrowskiego, garnie się tłumnie do szeregów ks. Józefa Poniatowskiego i Napoleona, bijąc się nie gorzej od szlachty, oddając życie w imię li tylko Polski Sprawiedliwej, która przyjść miała po śmierci tyranów i samolubów, wyprana z brudów niewolnictwa, zdrad i prywaty ziemiańskiej.

Taką Polskę bowiem czuł chłop, marzył o niej i wierzył w nią, jak w zbawienie duszy.

ROZPOCZYNAMY NOWĄ PRACĘ

Przed dwoma laty powstało w Warszawie Koło Studiującej Młodzieży Wiejskiej przy C. Z. M. W. Było nas wtedy zaledwie kilkanaście osób, po tym stale przybywało, Koło rosło i pracowało. Dziś jesteśmy już w Warszawie gromadą liczną, jest nas przeszło 200 osób z różnych stron Polski, koleżanek i kolegów. Właśnie skończyliśmy kurs ideowo-wychowawczy dla nowych członków.

Dn. 28 października br. odbyło się uroczyste przyjęcie nowych członków. Przyrzeczenie złożyło 84 akademików. Przybywa osiemdziesiąt cztery serca bijące jednym pragnieniem pracy na wsi i pracy nad sobą.

W niedługim czasie kilkadziesiąt osób z pośród chłopskiej młodzieży akademickiej, po przejściu kursu przygotowawczego znów powiększy naszą gromadę. Członkowie nie przyszli do nas na ślepo. Przesłuchali oni cyklu referatów na tematy ideologiczne C. Z. M. W., z dziedziny prac i sytuacji gospodarczej i społecznej wsi. Po wspólnych rozważaniach doszli drogą dyskusji do przekonania, że Związek Młodej Wsi dąży do przebudowy życia dla dobra wsi i Państwa.

— Macie być mózgiem wsi — w ten sposób scharakteryzował Prezes C. Z. M. W. kol. Gierat zadania akademików - chłopów.

Po przemówieniu kolegi T. Więckowskiego, prezes Koła, kol. Wójcik odebrał od nowych członków przyrzeczenie, poczym kol. Gierat udekorował ich znaczkami członkowskimi, symbolem Ruchu Młodowiejskiego. Koło Studiującej Młodzieży Wiejskiej w Warszawie w zwiększonej już gromadzie zaczyna nową pracę, nową orkę tym intensywniejszą, im większe zadanie każdy dzień stawia przed młodym akademikiem - chłopem.

---

minają się Kondrasowi dawne, jakby odległością czasu przysypane, ale jakże silne słowa Komendanta.

— I ja dziś zginę — myśli skazaniec — tylko, żeby wytrzymać, mój ty Jezusie kochany, ino żeby bez jednego drgnienia nóg stanąć prosto pod lufy karabinów.

— — — — — — — — — — — — —

Nad ranem zerwał się wiatr i huczał, jakby chcąc ukołysać do snu Kondrasa. Ale ten nawet nie zmrużył oka. Potem, gdy przyszli po niego sołdaci, by go wyprowadzić, wstał i poszedł wyprostowany, honorny w sobie i godny.

Ściskając okrągły portrecik Komendanta, myślał tylko o jednym: jeszcze minuta, jeszcze dwie — na pokonywanie strachu, żalu młodych lat, a później salwa i będzie już na zawsze, po wsze wieki wiadomo, iż Józef Kondras umarł spokojnie za Polskę. A potem — długi, długi sen w ziemi - rodzicielce.

Gdy wyszli na dwór — trwał tu jeszcze szary mrok. Wiatr, wiejący od kilku godzin, przegnał chmury. Na niebie błyszczały gwiazdy — wybledził je trochę świt, który różowym blaskiem rozlewał się już nad ciemną plamą boru...

Wiedli go najpierw wąską drożyną wśród pól, a potem lasem. Zatrzymali się na niewielkiej polanie. Dali mu do ręki szpadel, kazali sobie wykopać grób.

Czynił wszystko przytomnie. Najpierw obrysował kształt mogiły, a potem wbijał wprawnie szpadel w darń. Pod spodem był piasek, więc robota postępowała szybko. Drżały mu trochę szczęki — bo to przecież niezwyczajna rzecz, gdy sobie człowiek sam kopie grób. Ale zacisnął je tak mocno, że nie dał po sobie nic poznać.

A potem, gdy mogiła była już wybrana, na roz-

O taką to Polskę poszedł walczyć Marszałek Józef Piłsudski. I on z ziemiaństwa, ale nie do ziemiaństwa się zwrócił, gdy tworzył swoje Legiony. Zwrócił się do Narodu, gdyż w jego mniemaniu nie było warstw i stanów, szlachetnych i niewolników. Szło o wielkie rzeczy, o niepodległość dla wszystkich Polaków, którzy się nimi czuli. Budował więc ten Wielki Wódz Polskę od podstaw, od Armii, lecząc skarlałe w niewoli dusze. Wierzył On w chłopa, w jego siłę, szczerą ofiarność i wierzył, że silna i niezawodna ręka chłopa chwyci za oręż. Tworzy więc Piłsudski w przededniu wielkiej wojny w Małopolsce oddziały strzeleckie, powstają za jego przyczyną Drużyny Bartoszowe po wsiach — zaczątek armii narodowej. Gdy o wielkie szło rzeczy — nie zabrakło chłopa. Widzimy go w Legionach i P. O. W. w latach 1914, 1917 — 1918, a wreszcie i w roku 1920 dali chłopi dowód umiłowania Ojczyzny, idąc tłumnie do szeregów Armii Narodowej, by bronić Polskę przed zalewem bolszewików. Cena chłopskiej krwi, wylanej za Polskę, jest tak wielka, jak wielki był wysiłek chłopa i jego pragnienie wolności. Setki pułków, walczących z bolszewikami w 1920 — to przecie chłopi, cud nad Wisłą — to cud zrywu i przebudzenia duszy chłopskiej, to najbardziej chwalebny lot ku niepodległości.

CHŁOP PODSTAWĄ ARMII

Dziś mamy armię silną, armia ta jest naszą dumą, potęgą i podziwem całej Europy. Pamiętajmy jednak o tym, że w tej armii jest 70 na 100, a może i więcej naszych braci i kolegów, żołnierzy-chłopów. My tworzymy tę armię i jej potęgę, my będziemy stanowić o jej jakości, i o jej duchu, my zwycięstwa wywalczymy bagnetem, my pługiem, mózgiem i bagnetem Polskę kształtować będziemy.

Idzie o wielkie rzeczy: o zachowanie niepodległości i sprawiedliwego bytu w wielkiej, odrodzonej i odbudowanej Ojczyźnie. Dziś my dajemy, a w wypadku wojny nasi ojcowie, matki i siostry dadzą armii chleb, bez czego nie może istnieć, chleb zrodzony z ziemi naszymi rękami uprawionej, a nasiąkniętej od wieków krwią i potem naszych bohaterów - chłopów.

Dzisiejsze czasy wymagają nieustannego pogotowia wojennego. Pracujemy w tym głębokim przeświadczeniu, że Jutro zawoła nas w szeregi armii, w bój. To pogotowie musimy wytworzyć rzetelną pracą organizacyjną w Kołach Młodzieży, kształcąc się zawodowo na roli. A idąc w szeregi wojskowe, musimy sobie zdać sprawę, że nie idziemy po to, by przebyć tylko dwa czy półtora roku w służbie czynnej, a kilka tygodni na ćwiczeniach rezerwy, ale po to, by w szeregach armii zdobyć wiedzę i umiejętność do przyszłej walki.

Ale i na tym nie skończy się nasza służba wojskowa. Musimy przygotowywać się we wsiach, u siebie w Kołach, do służby wojskowej, wychowując się na zdrowych fizycznie ludzi, zdolnych zawsze do służby wojskowej. Cóż bowiem Państwu po cherlakach nawet w pracy codziennej? A jakże często właśnie dzięki własnym zaniedbaniom, czy nieuwadze, tracimy zdrowie a przez to marnujemy siłę narodową. O wartości wojska my, chłopi, stanowić będziemy. Jest nas zawsze w szeregach olbrzymia masa. Musimy więc wywrzeć piętno niezatarte na duchu armii.

Armia musi być chłopska. I to chłopska od dołu do góry. Mamy wielu oficerów pochodzenia chłopskiego, niechże oni będą chłopami nadal pełniąc swoją funkcję, niech nie zapominają skąd wyszli i co wsi winni. Mamy większość podoficerów, którzy wywodzą się wprost z chałup wiejskich — niech i oni zawsze pozostaną chłopami. Wtedy nic nie stanie na przeszkodzie całkowitemu zbrataniu się armii z narodem.

R. Dąbrowski

...Gdy Peowiacy umierali nie myśleli o pomnikach. Być może w godzinie rozstawania się z życiem, myśl ich szukała Boga, być może czułość ich lgnęła w ostatnim westchnieniu do rąk opuszczonej matki, być może ich ostatnim słowem było jakieś ukochane imię, lecz wiemy z niezawodną pewnością uczucia, że przy ich śmierci stała wizja Polski.

Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

---

kaz oficera stanął nad nią w samych nogach. Nie pozwolił sobie zawiązać oczów. W czasie odczytywania wyroku moskiewskiego sądu polowego patrzył w portret Komendanta. Jeszcze raz przyglądał się tej mocnej, wyrażającej ogrom siły, twarzy. Tak. Nieciła się w nim płomienna wiara, że ginie za ojczyznę jako jeden z chłopców Komendanta, na jego rozkaz, z jego woli, którą powołał Legiony i P.O.W., którą Polskę wywalczy.

I teraz, patrząc na portrecik, wierzył, że Polska będzie wolna, że już niedługo cieszyć się będzie niepodległym bytem.

Nie czuł się już samotny.

Gdy sołdaty załadowali broń, a oficer, stanąwszy na boku, dobył szabli, Kondras patrzył w górę, nad ciemne kłęby sosen, hen, hen, ku wysokiemu niebu, na którym w różowej jutrzence wstawał dzień. W oczach miał blaski, na bladych policzkach pogodę. Na kilka chwil przed salwą uśmiech rozchylił mu wargi, które poruszyły się w modlitwie.

— — — — — — — — — — — — —

Gdy po salwie zbliżyli się sołdaty, by pogrzebać ciało rozstrzelanego chłopa, zauważyli, że w prawej dłoni, zaciśniętej kurczowo tkwi mały portrecik, a twarz, mimo straszliwego bólu ciała przeszytego na wysokości piersi kilkunastoma kulami, jest dziwnie spokojna.

— — — — — — — — — — — — —

Samotna mogiła długo czekała na wiosnę. Gładziły jej boki tęgie śniegi, myły deszcze, owiewały wiatry, zasiewając na niej nasienia traw. A gdy przyszedł maj — grób żołnierza P. O. W. zazielenił się trawą, rumiankiem i rozchodnikiem. Szumiał nad nim las, świergotały ptaki, otaczali go opieką wierni towarzysze.

ZJAZD POMORSKIEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

W dniu 24 października r. b. odbył się I-szy Walny Zjazd Pomorskiego Związku Młodej Wsi w Toruniu. W Zjeździe wzięło udział ponad 500 członków Związku Młodej Wsi z powiatów pomorskich: toruńskiego, grudziądzkiego, świeckiego, chełmińskiego, oraz z woj. warszawskiego z powiatów: nieszawskiego, włocławskiego, lipnowskiego, rypińskiego, które z dniem 1.IV.38 zostaną przyłączone do województwa pomorskiego.

Zjazd ten miał wyjątkowe znaczenie dla członków Związku Młodej Wsi. Niewola polityczna Polski rozbiła Państwo na dzielnice. Ustawy zaborców i ich polityka administracyjna konsekwentnie dążyły, ażeby wielkie połacie kraju przystosować jak najwięcej do interesów swych państw. Jeszcze dziś wśród starszego pokolenia są widoczne ślady niewoli! Polityka germanizacyjna, rusyfikacyjna i jezuicka wprost przewrotność austriacka podzieliły Polskę w czasie 130-letniej niewoli na „dzielnice". Młoda Wieś pracą i postawą patriotyczną wywiera olbrzymi wpływ na kształtowanie się świadomości obywatelskiej na wsi. Postawa ruchu młodowiejskiego jest zdobywcza. Olbrzymie trudności w czasie rozmów unifikacyjnych w 1934 r. zostały pokonane. Nastąpiła konsolidacja młodego pokolenia chłopskiego. Psychika „dzielnicowa" została przełamana na rzecz wielkiej jedności ogólnopolskiego ruchu młodowiejskiego.

W niedzielę, 24.X.37. Młoda Wieś na Zjeździe Ziemi Pomorskiej, Kujawskiej i Dobrzyńskiej zdecydowanie zamanifestowała, że nie ma żadnych „dzielnic" na ziemi ojczystej... Jest natomiast jeden cel, jedna wola zwycięstwa zjednoczonego ruchu młodowiejskiego. Otwarcia obrad dokonał kol. Woziwoda Stanisław — prezes Pow. Związku, jednocześnie serdecznie witając przedstawicieli rządu, organizacji i uczestników.

Obrady rozpoczęły się po nabożeństwie i złożeniu wieńca przez Młodą Wieś u stóp pomnika protektora Związku Marszałka Józefa Piłsudskiego i odbywały się w pięknej sali „Dworu Artusa". Przewodniczył obradom kol. St. Gierat. W imieniu władz państwowych i p. wojewody Raczkiewicza przemawiał p. Sztekel, który w serdecznych słowach podkreślił rolę i znaczenie Związku Młodej Wsi na Pomorzu. W imieniu Związku Strzeleckiego przemawiał p. sen. Seib, a imieniem Zw. Harcerstwa Polskiego p. Stachowiak.

Mówcy witali serdecznie Zjazd, podkreślając wspólny cel i drogi tych trzech organizacji o własnym dużym dorobku i samodzielnych zasadach ideowo - programowych, opartych na rodzimych wartościach. W imieniu Zw. Mł. Wsi Woj. Warszawskiego Zjazd witał kol. R. Tyczyński — prezes W. Z. M. W., który w mocnych słowach podkreślił rolę Młodej Wsi na Pomorzu. Wysłano depesze do Pana Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego, Marsz. Smigłego - Rydza, Ministra Rolnictwa i Ref. Rolnych p. Juliusza Poniatowskiego, oraz do wojew. Pomorskiego p. Władysława Raczkiewicza.

Referat ideowo - programowy wygłosił kol. Stanisław Gierat. Referent przedstawił w pełnym treści, głębokim, a prostym w formie referacie całokształt prac Związku i drogi, jakimi kroczy zwycięsko ruch młodowiejski do Sprawiedliwej Polski Chłopskiej, w której chłop będzie pełnoprawnym współgospodarzem kraju.

Referatu wysłuchali wszyscy z olbrzymim zainteresowaniem. Na uwagę zasługuje tu fakt spontanicznej owacji, zgotowanej kol. Gieratowi przez uczestników Zjazdu. Cała sala — wszyscy uczestnicy klaskali jak jeden mąż. Widać było w tych oklaskach serdeczne przywiązanie do organizacji.

ZA PRACĄ

Pewnego razu przyszedł do mnie mały chłopiec. Stwierdziłam, że jest to napewno dziecko ze wsi, lub małego miasteczka. Mówiła o tym jasna, konopianka, czupryna, naiwnie zdziwione oczy, bose, opalone nogi z obitymi palcami, ubranie z samodziału.

— A ty poco?

— Ja? Za pracą.

— Skąd jesteś?

Okazało się, że chłopak ma lat 12, pochodzi z pow. miechowskiego.

— Koleją przyjechałeś?

— Nie, na piechotę — szedłem od wsi do wsi, aż zaszedłem do Warszawy.

— Pewnie z domu uciekłeś — zapytałam surowo.

Na to pytanie nie otrzymałam odpowiedzi, za to sięgnął do kieszeni i wyciągnął stamtąd „dokumenty" owinięte w starą gazetę. Metrykę chrztu, oraz zaświadczenie podpisane przez sołtysa tej wsi, że jest sierotą, na utrzymaniu macochy, wyrobnicy i ze swojej wsi udaje się w poszukiwaniu pracy. Czytałam ten dokument długo, bardzo długo. Nie mogłam się od niego oderwać, bo myślałam ciągle o tym sołtysie, który z taką lekkomyślnością puścił w daleki świat samotne dziecko. Spojrzałam na bose, obite do krwi nogi, na brudne niemyte od tygodni ręce, poszarpaną w strzępy koszulinę i chwycił mnie żal.

Praca w Warszawie! Trudno zatrudnić dorosłego, a cóż dopiero takie dziecko? Nie może ono pracować ani w terminie, ani gdziekolwiek indziej, gdyż zabraniają tego ustawy o chronie pracy młodocianych. Można zatrudniać młodzież, dopiero po ukończeniu 15 lat.

Zaczęłam mu tłumaczyć, że pracy w Warszawie nie dostanie, że najlepiej będzie, gdy go odeślę do domu, na wieś, jednak po tych słowach chłopak się rozpłakał — widać było, że o powrocie dla niego nie ma mowy. Postanowiłam umieścić go na wsi u swoich rodziców pod Warszawą. Powiedziałem mu o swym planie. Trzeba było widzieć, jak się rozjaśniła jego twarz, z jaką radością chował do kieszeni swoje dokumenty.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Pomorskiego Związku Młodej Wsi złożył kol. Woziwoda Stanisław — prezes Pom. Zw. M. W. Ze sprawozdania wynika, że w kilkudziesięciu Kołach na terenie trzech powiatów wojew. pomorskiego prowadzone są prace P. R. i prace kulturalno-oświatowe. Plan pracy na rok 1937/38 przedstawił kol. Zbisław Dudek — kierownik Pom. Z. M. W. Po przyłączeniu czterech powiatów z wojew. warszawskiego do Pomorza, Związek będzie liczył 150 Kół — o wieloletniej tradycji i dużym dorobku organizacyjnym. Program pracy szczegółowo omówił kol. Dudek w dziedzinie: Sekcji Młodych, kulturalno - oświatowej, gospodarczej, koleżanek i wychowania fizycznego. Podstawą do uchwalonego programu prac jest książka „Planowanie pracy w Kole Młodzieży Wiejskiej, wydana przez Zw. Mł. Wsi Wojew. Warszawskiego. Postanowiono również rozszerzyć prace organizacyjne Związku w rb. na region kaszubski i na powiaty nieobjęte dotychczas akcją Związku Młodej Wsi.

Po referacie, sprawozdaniu i planie pracy rozwinęła się szczegółowa dyskusja. W dyskusji brali udział kol. kol.: Kiciak, Machinko, Banaszkiewicz, Winnicki, Mytych, Kozłowski, Sędkowska, p. Kleszczyńska, kol. Kosik, Grabowski, Zieliński, Rosiak, Wojnowski, Staszyński, Wojsz, Serczyk i inni.

W wyniku dyskusji uchwalono szereg wniosków i rezolucyj. Oto niektóre:

1. IDEA WIELKIEGO POMORZA, A MŁODA WIEŚ

„Położenie geopolityczne i misja dziejowa czuwania nad rozwojem siły polskiej nad Bałtykiem czyni z Pomorza obszar o wyjątkowym znaczeniu w naszym Państwie. W realizacji Wielkiego Pomorza przez rozszerzenie dzisiejszego województwa pomorskiego Walny Zjazd widzi przełomowy w dziejach Pomorza moment, otwierający przed tą ziemią nowe perspektywy wielkiego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

W uroczystym i radosnym dniu połączenia w jeden Związek regionalny Kół Młodej Wsi Walny Zjazd wzywa władze naczelne C. Z. M. W. do skierowania specjalnej uwagi na sprawy Wielkiego Pomorza, a szeregi związkowców Pomorskiego Związku Młodej Wsi do poświęcenia maximum swych sił pozytywnej pracy dla dobra wsi pomorskiej z tą myślą, aby z Wielkiego Pomorza uczynić najlepszy i najpotężniejszy w Polsce region gospodarczy i kulturalny, promieniujący nie tylko na całą Polskę, lecz i na przygraniczne, a niewyzwolone tereny polskie w Niemczech".

2. MŁODA WIEŚ W SPRAWIE MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ.

„Zważywszy, że mniejszość niemiecka na Pomorzu rozporządza z krzywdą dla polskiego stanu posiadania nadmiernymi wpływami szczególnie w dziedzinie gospodarczej, Walny Zjazd nakłada na Koła Młodej Wsi obowiązek rozwijania pozytywnych prac, mających na celu zwalczanie przerostów życia niemieckiego na Pomorzu.

Ponieważ główne bazy wpływów mniejszości niemieckiej stanowi wielka własność ziem-

---

Tymczasowo dałam mu kartkę do Domu Noclegowego dla chłopców przy ul. Wolność 14, oraz kartkę na obiad i poleciłam mu się zgłosić do mnie w dniu następnym.

Ale nazajutrz już się nie zjawił. Co się z nim stało? Ta myśl przez kilka dni nie dawała mi spokoju. Może policja zobaczywszy chłopca, że wałęsa się po ulicy, zatrzymała go i odesłała pod opiekę gminy? Może dał się wciągnąć do jakieś włóczącej, czy żebrzącej bandy dzieci.

Warszawa pochłonęła swą ofiarę.

A może poprostu przestraszył się pracy i wolał wybrać lekki chleb włóczęgowski?

— — — — — — — — — —

To zdarzenie, bynajmniej nie oryginalne, ale często się powtarzające rzuca doskonałe światło na poziom opieki społecznej na wsi. Bo proszę tylko spojrzeć na to z boku: jest na wsi dziecko, sierota, pozbawione środków do życia, jest we wsi Rada Gromadzka, ta najniższa komórka ustroju samorządowego, jest sołtys, przedstawiciel samorządu we wsi. Zamiast zająć się chłopcem, umieścić go w jakieś rodzinie — wysyła go się z zaświadczeniem urzędowym w świat. I nikt się nie zatroszczy, co się z dzieckiem stanie.

Jeden na dziesięciu dostanie pracę, reszta będzie żebrać, włóczyć się, czy nawet kraść, a społeczeństwo straci jednostkę, która mogłaby być dla niej pożyteczną i wartościową. Dziecko sieroce, dziecko opuszczone — bo przecież 12-letni chłopiec to jeszcze dziecko — musi być otoczony opieką społeczeństwa, opieką zorganizowanej gromady. Należy taką sierotę, albo umieścić w Zakładzie za opłatą gminy lub powiatu, albo oddać rodzinie bezdzietnej, która by go wychowała, jak swoje własne.

Powiecie, że to dużo kosztuje. Ale czy więcej nie będzie kosztowało więzienie, gdy zostanie złodziejem lub włóczęgą, albo szpital, gdy się rozchoruje na skutek niedożywienia, czy złych warunków życiowych. Wychowanie dziecka na dobrego obywatela zawsze się opłaci społeczeństwu, bo swą pracą, przykładem odpłaci się za koszty, które przy jego wychowaniu poniosło społeczeństwo.

A musimy pamiętać, że przyszłość każdego Państwa leży w dzieciach i młodzieży.

Halina Brzóskówna

ska, Zjazd widzi w dalszej parcelacji ziemi, będącej w rękach niemieckich, konieczny postulat interesu wsi pomorskiej.

3. MŁODA WIEŚ DOMAGA SIĘ WYSOKO ZORGANIZOWANEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ

Walny Zjazd Pomorskiego Związku Młodej Wsi uważa, iż wysoko zorganizowana szkoła powszechna podniesie wieś pomorską wzwyż, dając młodzieży dokładniejszą znajomość Polski i przygotowując ją do aktywnego udziału w życiu państwowym.

4. WSPÓŁPRACA Z NAUCZYCIELSTWEM

Zważywszy, iż współpraca Centralnego Związku Młodej Wsi ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego dała pozytywne rezultaty dla kultury wsi polskiej, Walny Zjazd delegatów wzywa Zarząd Pom. Zw. Mł. Wsi do dalszej współpracy w dziedzinie kulturalno - oświatowej.

5. POTRZEBA STWORZENIA UNIWERSYTETU CHŁOPSKIEGO NA POMORZU

Walny Zjazd wzywa Pomorski Związek Młodej Wsi, by w porozumieniu z pokrewnymi organizacjami zorganizował Uniwersytet Ludowy na Pomorzu, któryby kształtował duszę młodzieży, podnosił jej kulturę duchową i materialną i tworzył zastępy pionierów i przodowników wsi polskiej.

6. MŁODA WIEŚ A BRATNIE ORGANIZACJE

Walny Zjazd, doceniając wielką potrzebę zjednoczenia społeczeństwa, do którego ogromnie przyczynia się Centralny Związek Młodej Wsi, prowadzący od szeregu lat konsekwentną akcję scalania organizacyj młodzieży wiejskiej przez pozytywną i rzeczową pracę na wsi, składa podziękowanie Zarządowi Głównemu C. Z. M. W. za braterską konsolidację ideową z pokrewnymi organizacjami, jak: Harcerstwo, Strzelec, O. M. P., które wspólnie z C. Z. M. W. realizują wielką ideową spuściznę Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Do Zarządu Pomorskiego Związku Młodej Wsi zostali wybrani kol. kol.: Ludwik Staszyński, Kiciak B., Zaleska H. z powiatu nieszawskiego, Kantkowski A., Lewandowski z pow. włocławskiego, Winnicki W. i Kisielewski z pow. lipnowskiego, Słomiński R. z pow. rypińskiego, Woziwoda St. Dudek Zb. Machinko, Strąkowski, Myjak, Wojsz z toruńskiego, Fuszara, Kosik z grudziądzkiego, Gołąb ze świeckiego — jako zastępcy weszli kol. kol.: Łysik Józef, Lewandowski Michał, Zieliński Winc., Padykuła, Wiśniewski, Mytych.

Prezesem Pomorskiego Związku Młodej Wsi został wybrany kol. Ludwik Staszyński z Aleksandrowa Kujawskiego, członek Zarządu Związku Młodej Wsi Wojew. Warszawskiego, oraz b. prezes Oddziału Powiatowego Związku Młodej Wsi pow. nieszawskiego. Po zjeździe odbyło się zebranie nowowybranego Zarządu, na którym ukonstytuowało się Prezydium Związku, oraz załatwiono najpilniejsze sprawy.

Podczas obrad wystąpiły zespoły artystyczne pod kierunkiem kol. Jana Wójtowicza w Radio Toruńskim, z którego transmitowano przemówienie propagandowe, wygłoszone przez kol. Wojtowicza, oraz chóry zespołów połączonych Kół Młodzieży z powiatu nieszawskiego z Konecka, Sędzina i in.

Po obradach i przerwie obiadowej Koła Młodzieży dały wieczór pieśni ludowych, w którym wzięły udział Koła: Koneck, Sędzin, Krzywosądz, Święte, Byczyna z pow. nieszawskiego pod kierownictwem kol. Zielonki i kol. Wójtowicza, oraz Koła z rypińskiego ze Słupi i koleżanki z pow. lipnowskiego. Wszystkie wykonały szereg pieśni ludowych, inscenizacyj, recytacyj zespołowych utworów chłopskich poetów. Część artystyczna była na b. wysokim poziomie — to też oklaskom nie było końca.

Po widowisku kulturalno - artystycznym odbyła się wieczornica organizacyjna. Pierwszy Walny Zjazd Pomorskiego Związku spełnił zadanie pod względem organizacyjnym, społecznym i kulturalnym, a przemarsz przeszło 500 członków Związku w barwnych strojach kujawskich z kapelą ludową ulicami Torunia był wielką propagandą naszego ruchu na tamtym terenie.

W. W.

Z ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Stan zasiewów. Ciepła, słoneczna, oraz wilgotna jesień sprzyjała siewom i rozwojowi ozimin. Również drugi pokos siana i zbiory okopowych odbywały się w pomyślnych warunkach.

W Poznaniu odbył się w dniach 12 i 13 października br. kolejny 37 jarmark wełny. Zgłoszono ogółem 92 tysiące kilogramów wełny, z czego sprzedano 31 tysięcy kilogramów. Na jarmarku tym zauważono większe zainteresowanie się wełną grubszą i czarną.

Pomorska Izba Rolnicza uruchomiła w dniu 1 września br. pierwszą na Pomorzu Wędrowną Szkołę Gospodyń Wiejskich, która w ciągu zimy przeprowadzi na terenie wsi dwa trzymiesięczne kursy. Na program kursów składają się lekcje i zajęcia praktyczne, jak: gotowanie, przetwórstwo, szycie, krój i roboty ręczne.

Pisaliśmy już o tym, że na Wileńszczyźnie otwarto 100 nowych szkół powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego. Obecnie władze szkolne zaprojektowały budowę dalszych 200 szkół im. Marsz. Piłsudskiego, a mianowicie: 100 szkół w wojew. nowogródzkim i 100 w wojew. poleskim. Kuratoria szkolne podjęły już prace przygotowawcze do budowy tych szkół, którą rozpoczną w roku przyszłym. Koszt budowy tych 200 nowych szkół wyniesie około 4 milionów złotych.

Wywożony przez Gdynię węgiel polski idzie do następujących krajów: do Szwecji, Włoch, Belgii, Norwegii, Holandii, Argentyny, Finlandii, Francji i Danii. W roku 1936 wywieźliśmy przez Gdynię do tych państw przeszło 5 milionów tonn węgla.

Po raz pierwszy w tym roku wezwano młodych mężczyzn do odbycia „zastępczej służby wojskowej". Wszyscy otrzymali do rąk łopaty i poszli do roboty. Ustawa określa, że obowiązkowi zastępczej służby wojskowej podlegają mężczyźni, którzy na komisjach poborowych otrzymali kategorie „C" i „D", oraz tak zwani „nadkontyngentowi". Służba zastępcza polega na wykonaniu robót na rzecz wojska, lub samorządów. Osoby, wciągnięte na listy pracy są obowiązane do wykonywania pracy w przeciągu 5 lat po 6 dni w roku.

— Parcelacja na Śląsku. Ustawa o reformie rolnej została obecnie, po całkowitym powrocie Śląska do Polski (przed tym przez piętnaście lat Śląsk miał autonomię) rozciągnięta i na majątki śląskie. Obszar gruntów, które podlegają parcelacji wynosi na Górnym Śląsku około 41 tysięcy hektatów, z czego na własność polską przypada około 5 tysięcy ha, na niemiecką zaś około 36 tysięcy ha. Stąd widać, że parcelacja obejmie najpierw majątki niemieckie, a po tym stopniowo polskie.

— Holenderscy kupcy przybyli na Wileńszczyznę i zakupili pierwszą partię koni w liczbie 220 sztuk. Konie wileńskie, zwłaszcza z okolic Oszmiany, nadają się specjalnie do pracy pociągowej.

— Powstała nowa centrala Spółdzielni Rolniczo - Handlowych w Warszawie, która skupiła wszystkie spółdzielnie rolniczo - handlowe, działające na terenie 9 województw centralnych i wschodnich, niezrzeszone dotąd, lub też należące do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych.

— Polskie lotnictwo wojskowe wzbogaciło się o nowy typ samolotu bojowego, wykonanego przez Państwowe Zakłady Lotnicze. Jest to ciężki samolot bojowy, używany do bombardowania i niszczenia, oznaczony cyfrą „P. 37". Zbudowany z metalu, a załogę jego tworzy 4 ludzi: dowódca, pilot, radiotelegrafista i strzelec. Samolot posiada kilka karabinów maszynowych, broniących go ze wszystkich stron, oraz aparaty do zawieszania bomb. Szybkość samolotu wynosi 400 kilometrów na godzinę.

— Do Pińska udała się delegacja Kaszubów, celem zbadania warunków kolonizacji na Polesiu. Kaszubi zamierzają nabyć większe obszary ziemi bagnistej, osuszyć je, a następnie uprawić. Byłaby to niewątpliwie akcja pożyteczna, gdyż Kaszubi przynieśliby na Polesie nowe, lepsze sposoby uprawy roli i wyższą cywilizację.

— W wojew. krakowskim dokonano spisu warsztatów rzemieślniczych. Przy tej sposobności stwierdzono bardzo poważny wzrost warsztatów na wsi. Ilość warsztatów rzemieślniczych w miastach wojew. Krakowskiego wynosi 14.996, na wsi zaś 7.200, a więc prawie połowę. Tylko trzecia część ogólnej liczby warsztatów znajduje się w rękach żydowskich, reszta zaś w polskich.



RADIO NA WSI

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 7.XI DO DN. 13.XI 1937 R.

W niedzielę, dn. 7.XI w porannej części „Audycji dla wsi" **o godz. 8.15** „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.45 red. Rączkowski wygłosi z Poznania trzecią z rzędu pogadankę z cyklu „Co słychać wśród rolników".

W południowej części „Audycji dla wsi" **o godz. 14.45** „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.00 audycja regionalna z Bydgoszczy p. t. „Na wsi Pałuckiej" w opracowaniu K. Smierniaka. Żnińskie albo t. zw. Pałuki to jedna z najciekawszych okolic Wielkopolski, w pałuckiej pieśni i muzyce, znajdą wyraz życie, zwyczaje i obyczaje tych okolic.

O godz. 15.30. p. Ciekot, gospodarz z Siedleckiego, wygłosi pogadankę pod tyt. „Pomoc sąsiedzka".

W poniedziałek dn. 8.XI o godz. 18.35 p. Ogarkowa-Tropaczewska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Wzbogacajmy nasz umysł i serce".

O godz. 18.45 p. Dratwa wygłosi pogadankę p. t. „Dlaczego potrzebne są rolnikowi spółdzielnie oszczędnościowo - pożyczkowe?".

We wtorek, dn. 9.XI o godz. 18.35 „Aktualna pogadanka rolnicza".

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. Tarkowskiego.

W środę, dn. 10.XI o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze".

O godz. 18.45 inż. Rapacki wygłosi gawędę p. t. „Od czego zacząć?", której tematem będą aktualne poczynania kulturalne na wsi.

W piątek, o godz. 18.35 dr. Szczygieł wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Odżywianie w zimie".

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 13.XI o godz. 18.35 „Przegląd rolniczej prasy" w opracowaniu inż. I. Niewodniczańskiej.

O godz. 18.45 „Aktualna pogadanka rolnicza".

UWAGA!

O każdej zmianie adresu prosimy natychmiast powiadamiać Administrację „Siewu Młodej Wsi"

ORGANIZACJA W TERENIE

WOJEWÓDZKI ZJAZD SEKCYJ MŁODYCH

W dniu 11 listopada rb. odbędzie się Zjazd Sekcyj Młodych Związku Młodej Wsi Wojew. Warszawskiego w Warszawie, Warecka 11a (gmach Spółdzielczości). Program Zjazdu przedstawia się następująco:

Godz. 9 rano — Zbiórka wszystkich uczestników w lokalu Związku przy ul. Kopernika 30 (pok. 227).

Godz. 9.30 — Nabożeństwo za poległych chłopów w walkach o Niepodległość w kościele Św. Krzyża.

Godz. 10.30 — Otwarcie Zjazdu.

1. Zagajenie (powitanie gości, cel Zjazdu Sekcyj Młodych).
2. Krótkie sprawozdanie poszczególnych Sekcyj Młodych na tematy: a) co robiliśmy w naszej Sekcji Młodych? b) co robią młodzicy w naszej wsi niezorganizowani w Sekcjach Młodych? c) co zamierzamy robić na przyszłość?
3. Zaznajomienie z celami i zadaniami Sekcyj Młodych.
4. Zaplanowanie pracy Sekcji Wojewódzkiej: a) co będziemy robić w naszych Sekcjach po Zjeździe? b) w jaki sposób wykonamy tę pracę?
5. Przyjęcie regulaminu Sekcyj Młodych.
6. Przyrzeczenie członków Sekcyj Młodych: a) słowo wprowadzające; b) złożenie przyrzeczenia na sztandar; c) recytacja wspólna „I przyrzekamy Sztandar nieść".
7. Hasło C. Z. M. W.

Godz. 14 — 16. Wspólna herbatka.

AKADEMIA KU CZCI CHŁOPÓW, POLEGŁYCH W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ

1. Referat pt. „Udział chłopów w walkach o Niepodległość Polski".
2. Induceniz. piosenki — „Jedzie w las ułan" — Sekcja Mł. pow. Łowicz.
3. Deklamacja solowa — Sek. Mł. Postoliska — pow. Radzymin.
4. Wiązanka pieśni legionowych — Sek. Mł. Kuflew, Posiadały, Wola Rafałowska, pow. Mińsk - Maz.
5. Deklamacja chóralna — „Nie zapomnim Ciebie" — Sek. Mł. Mokra Wieś, pow. radzymiński.
6. Inscenizacja piosenki — „Rozkwitały pąki białych róż — Sek. Mł. Powsin, pow. warszawski.
7. Deklamacja zespołowa—„Chwała Rzeczypospolitej".
8. Wiązanka pieśni wojskowych— Inscenizują Łomianki, pow. Warszawski.
9. „Jeszcze jeden mazur dzisiaj"— taniec i inscenizacja.
10. Inscenizacja rytmiczna marszu — „Wolności jasno świeć nam słońce".
11. Kwartet wiersza — „O tobie Polsko śnilim" — Sek. Mł. z Łomianek.
12. Wspólne odśpiewanie hymnu— „Jeszcze Polska nie zginęła".

Przybywajcie jaknajliczniej na Zjazd!

ZJAZD DZIAŁACZY SEKCJI W. F. Z WOJEW. WARSZAWSKIEGO

W dniu 11 listopada rb. odbędzie się w Warszawie (lokal Związku) Zjazd oficerów, podchorążych, podoficerów członków i sympatyków Związku z terenu Województwa Warszawskiego.

Program Zjazdu.

Godz. 11: 1. Zagajenie. 2. Referaty: a) Udział chłopów w tworzeniu siły zbrojnej Rzeczypospolitej. b) Rola oficerów i podoficerów chłopów w wychowaniu fizycznym młodzieży wiejskiej.

3. Dyskusja nad referatami.
4. Plan pracy w Sekcjach Wych. Fiz. w Kołach Mł. Wiejskiej.
5. Organizacja Wojewódzkiej Sekcji W. F.
6. Wolne wnioski.
7. Akademia ku czci chłopów, poległych w walce o Polskę (łącznie z uczestnikami Sekcyj Młodych).

W Zjeździe winni bezwzględnie wziąć udział wszyscy oficerowie i podoficerowie rezerwy członkowie Związku Młodej Wsi.

ZJAZD ZWIĄZKU MŁODEJ WSI W MIECHOWIE

Dn. 17 października odbył się w Miechowie Walny Zjazd Delegatów Pow. Związku Młodej Wsi w Miechowie.

Zjazd ten zgromadził ponad 300 osób. W Zjeździe wzięli udział pp.: starosta Zaufall, Stanisław Gierat prezes Centralnego Związku Młodej Wsi, St. Miechówka — wiceprezes Centralnego Związku Mł. Wsi, Br. Stanek — kierownik Woj. Zw. Młodej Wsi w Kielcach, inspektor szkolny, delegaci Zw. Strzeleckiego, Z. N. P., Tow. Rolniczego i inni.

Zjazd rozpoczął się odśpiewaniem Hymnu Państwowego i hasła Związkowego „Trzeba z żywymi naprzód iść", po czym kol. prezes Józef Staniszewski otworzył Zjazd, witając przedstawicieli władz, instytucyj, de legatów i gości.

Referat ideowo-organizacyjny wygłosił kol. St. Gierat, który w zwięzłych słowach scharakteryzował ważniejsze cechy Ruchu Młodowiejskiego, oraz nakreślił drogi dalszego, rozwoju poczynań Związku i organizacji z nim współdziałających.

Ze sprawozdania prezesa Staniszewskiego wynika, że na terenie powiatu miechowskiego działa 61 Kół Młodzieży Wiejskiej, które skupiają w swoich szeregach 1.952 członków.

Prace prowadzone są w kilku działach: oświatowym, kulturalno-artystycznym i Przysposobienia Rolniczego. W dziale oświatowym na pierwsze miejsce wybija się czytelnictwo pism i książek. Wszystkie biblioteki Kół posiadają 3227 tomów książek, poza tym Koła zasilane są przez biblioteki wędrowne Wydziału Powiatowego, oraz przez stałe dokupywanie książek, których w roku sprawozdawczym zakupiono 359. Poza czytelnictwem wygłaszane są przez członków referaty dyskusyjne, których wygłoszono 189.

W dziale kulturalno-artystycznym zorganizowano 48 chórów jednogłosowych, 13 dożynek, 83 wieczornic, 75 przedstawień teatralnych, 53 obchodów i rocznic narodowych. Na przeszkodzie w rozwoju prac kulturalno-oświatowych stoi wielki brak odpowiednich lokali, gdzie by prace te były prowadzone, najczęściej do tego są używane sale szkolne, domy prywatne, lub remizy strażackie.

W Przysposobieniu Rolniczym Młoda Wieś przoduje wszystkim organizacjom, prowadzi bowiem pracę w 66 zespołach z 493 uczestnikami (wszystkich zespołów w powiecie jest 95 i 718 uczestników).

Prezesem został wybrany powtórnie kol. Staniszewski.

ZJAZD POWIATOWEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI W CZĘSTOCHOWIE

W dniu 24.X br. odbył się Walny Zjazd Delegatów Kół Związku Młodej Wsi z pow. częstochowskiego. W Zjeździe wzięło udział 54 delegatów Kół i kilkudziesięciu członków, oraz przedstawiciele władz i organizacji.

Zjazdowi przewodniczył kol. Bartecki.

Pierwszy zabrał głos kierownik Woj. Związku Młodej Wsi kol. Stanek, wygłaszając referat ideowo-programowy, w którym mocno podkreślił całokształt zagadnień natury ideowej, kulturalnej, gospodarczej i społecznej dla przepracowania w Kołach.

Po referacie przystąpiono do sprawozdania z działalności Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi, które składał kol. Bartecki. Związek na swoim terenie posiada 32 Koła (985 członków). Związek rozprowadził 21 50-tomowych bibliotek wśród Kół, urządził dwa kursy kroju i szycia (Gnaszyn i Zalesice), 7-dniowy kurs dla przodowników, w którym brało udział 70 członków, postawił kiosk w gmachu Rady Powiatowej, oraz wykonał wiele innych prac.

W planie pracy postanowiono zorganizować 15 nowych Kół, rozprowadzić wędrowne biblioteczki do Kół, zaprowadzić obowiązkową prenumeratę „Siewu Młodej Wsi" i „Przodownika Wiejskiego", zorganizować Koło byłych wychowanków Szk. Roln., organizować P. R., zespoły Samorządowe i Spółdzielcze, powołać i używotnić Sekcję Koleżanek, urządzić kurs 5-dniowy dla przodowników Kół, święto pieśni, dożynki powiatowe, oraz sekcje p. w. i w. f.

Następnie dokonano wyborów nowego Zarządu powiatowego, w skład którego weszli kol. kol.: Wołoszyński Kazimierz — prezes, członkowie: Święcki Wacław, Krauzówna Wanda, Bartecki Feliks, Matuszewska Zofia, Makles Piotr, Tomzik Florian, Banasiak Stanisław i Wrona Stefan. Do Kom. Rew.: Michalski Bolesław, Maciągowski Idzi i Nowakowska Irena.

Po przerwie obiadowej o godz. 18 rozpoczęła się wieczornica taneczna. W oberku aż huczało od hołubców i przytupywań.

Trza było członki rozprostować i rozruszać się trochę. Przetańczono kilka polek, oberków. Postanowiono coś zaśpiewać. Huknęła pieśń „Cyraneczka nie ptak", „Hej od Krakowa jadę" i inne. Przerwa. Zapowiadają inscenizacje i pieśni dwugłosowe, w wykonaniu Koła Młodej Wsi z Pierzchna. Inscenizowano piosenkę „Sieje pszeniczkę Jasieńko, sieje". Przerwa.

Występuje na widownię Koło Młodej Wsi Gnaszyn, inscenizując „Do młodości" Stef. Żeromskiego. Poważna sztuka, bo poważna, niby na zabawę nie nadająca się, lecz młodzież już wyrobiona organizacyjnie, zrozumiała potrzebę i czegoś poważnego i po skończeniu oklaskiwała entuzjastycznie, a już po wykonaniu trojaka i krakowiaka przez tenże zespół Gnaszynianek i Gnaszyniaków— widzowie wiwatowali na cześć zespołu.

Godzina 20-ta. W tempie melodyjnego walca tańcząc ustawiono się ósemkami — kończąc wieczornicę odśpiewaniem hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła".

Cz. H.

NARADY REJONOWE W WOJEW. WARSZAWSKIM

W dniach 12, 15 i 19 października br. odbyły się trzy narady rejonowe w Płocku, Łowiczu i Warszawie.

W naradach tych wzięli udział prezesi Oddziałów Powiatowych, instruktorzy organizacyjni oraz instruktorzy P. R. Obrady odbywały się pod przewodnictwem delegata Wojew. Związku.

Prezesi Powiatowych Związków złożyli szczegółowe sprawozdania z wykonanych prac w dziedzinie sekcyj pracy, a więc: Sekcji Młodych, Kulturalno-Oświatowej, Gospodarczej (zespoły P. R., spółdzielcze i samorządowe), Koleżanek, oraz Wychowania Fizycznego. W wyniku obrad zaplanowano konkretny program pracy z uwzględnieniem działu Sekcji Młodych i wychowania fizycznego.

W związku z tym omówiono szczegółowo program Zjazdu Chłopskiej Rezerwy Wojskowej i Sekcyj Młodych, zwołany do Warszawy na dzień 11 listopada br. Poza tym omówiono aktualne zagadnienia bieżące, które bezpośrednio interesują działaczy chłopskich w terenie.

W naradach tych wzięli udział przedstawiciele z 14 powiatów.

W.

POWIAT BIAŁA PODLASKA OBRADUJE

W dniu 10 października 1937 r. w sali Sejmiku w Białej Podlaskiej odbyła się konferencja przesów i sekretarzy Kół, oraz konferencja kierowniczek sekcji koleżanek. Wzięło w niej udział około 80 uczestników z 30 Kół z całego powiatu. Celem jej było uzgodnienie wspólnych poczynań w okresie najbardziej intensywnej pracy. A więc omówiliśmy takie sprawy jak: praca w zespołach Przysposobienia Rolniczego, samorządowego, samokształceniowego i innych, oraz omówiliśmy sprawę urządzenia wieczoru artystycznego, słowem konferencja poświęcona była naszym codziennym sprawom organizacyjnym. Sama konferencja jednak nie była zwykłą, codzienną. Pomijając nawet taki fakt, że większość spraw referowali sami koledzy i koleżanki, że każdy szczerze mówił o niedomaganiach swego Koła, że uwydatniła się troska o podniesienie poziomu pracy w Kołach, to jeszcze było coś takiego, co zasługuje na szczególną uwagę. **W konferencji wzięli udział uczniowie i uczennice starszych klas gimnazjum i liceum.** Wzięli udział, by zetknąć się z Młodą Wsią bezpośrednio, by zorientować się, jak ona prowadzi robotę dla podniesienia siebie, swojej wsi ku lepszemu i świetlejszemu jutru i jaką to wiarę posiada w swoje hasła i w swoje poczynania.

Dobrze czuliśmy się w tak miłym gronie. Z prawdziwą radością słuchaliśmy wypowiedzeń naszych miłych gości. Ogromnie radzi byliśmy p. Dyrektorowi Damroszowi za podjętą z nami współpracę i serdeczną życzliwość, jaką nam okazał. To też jego przemówienie przyjęte zostało przez nas burzą oklasków. Należy jeszcze zaznaczyć, że w konferencji wziął udział p. vice - starosta B. Górny i z Wojew. Związku Młodej Wsi kol. Frąk i kol. Napłoszkówna z Lublina. Ich rady i uwagi wzięliśmy mocno do serca i będziemy się starali wprowadzać je w życie. Chodzi teraz tylko o to, aby to, cośmy zaplanowali na konferencji, było w całej rozciągłości zrealizowane w terenie.

Musimy usprawnić pracę w sekcjach, musimy pobudzić do sprawniejszego działania nasze koleżanki. Mamy zamiar wszyscy razem zorganizować w okresie zapust wieczór artystyczny Młodej Wsi w Białej Podl., który byłby odbiciem życia kulturalno - artystycznego naszych Kół, oraz odzwierciedleniem kultury ludu podlaskiego. Przedsięwzięcie jest bardzo trudne, wierzymy jednak, że je wspólnym wysiłkiem zrealizujemy. Każde Koło najpierw urządzi przez siebie wypracowany

wieczór u siebie, a to, co będzie najciekawsze, najwartościowsze pokaże w Białej.

Stanisław Lejwoda

„ŚWIĘTO SIEJBY“ W SZKOLE ROLNICZEJ W TRZEPOWIE

Rok rocznie w naszej szkole są obchodzone dożynki.W tym roku święto to zorganizowaliśmy jako „Święto siejby“. Pragnę opisać, na czym ono polegało i jak się odbyło. Święto to obchodziłyśmy wspólnie ze szkołą męską w Niegłosach. O godz. 4 poczęli się schodzić goście z starostą Rozałowskim na czele. Uroczystości nasze zaczęłyśmy pieśniami: „Chodźwa sycko w pole“, „Już śpiewasz skowroneczku“, „Za moją białą chatą“, „Jak dobrze nam zdobywać góry“ a następnie zainscenizowałyśmy „Z piosenką jest mi wesoło“, poczym nastąpiła recytacja zespołowa „Pieśń o pracy“ St. Młodożeńca w wykonaniu samych dziewczynek, a następna wspólnie z chłopcami „Nowy Chleb“ B. Słowiańskiego, obydwie te recytacje były związane z naszym świętem. Następnie kol. Zofia Wojciechowska wygłosiła przemówienie, w którym przedstawiła w kilku słowach cel naszego święta, oraz złożyła życzenia pomyślnych zbiorów na przyszłość, poczym odśpiewałyśmy pieśń własnego układu „Bóg nam nie poszczęścił“. Następnie chłopcy wykonali recytację zespołową, po której zaczęliśmy przyśpiewki. Przemówił też p. starosta, życząc nam abyśmy po wyjściu ze szkoły, zawsze o swej wsi pamiętali i podnosili ją wyżej przez czynną pracę. Hymnem Narodowym zakończyliśmy nasze święto. Po zakończeniu odbyła się zabawa. Tańczyła wesoło gromada trzepowska i niegłoska.

E. Kulińska

DOŻYNKI W JAWOROWIE (pow. sierpecki)

Wieś Jaworowo jest rozrzucona na przestrzeni dwunastu kilometrów i trudno jest nawet przyjść na zebranie ,choć raz na miesiąc. Praca jest tym bardziej trudna, że nasze Koło zostało niedawno zorganizowane. Pomimo jednak trudności materialnych i moralnych ze strony starszego społeczeństwa, pracujemy przecież wytrwale.

Dnia 29.VIII rb. urządziliśmy święto chłopskie — dożynki. Od rana padał deszcz. Ale po burzy bywa zawsze pogoda. Godzina 17. Z biciem serca rozpoczynamy. W imieniu naszej gromady młodzieżowej kierownik dożynkowy wita wszystkich gości. Następnie cały korowód ze śpiewem „Przynosimy plon“ idzie wolno, a przodownica wręcza gospodarzowi wieniec z żyta. Gospodarz dziękuje, wygłasza przemówienie, życząc nam owocnej pracy. Później były dane inscenizacje: „Chmiel“ i „Przyjechał do niej“, złączone z tańcem ludowym. Przemówił również kol. German, instruktor z powiatu sierpeckiego, opowiadając jak młodzież pracuje i do jakich zdąża celów. Po dożynkach odbyła się wspólna zabawa taneczna w domu ludowym.

Stefania Jaworska
Głuchowianka

DOŻYNKI W NOWICZKACH (POW. BRASŁAWSKI)

Dnia 19 września br. wieś Nowiczki pełna była ruchu jak nigdy. — K. M. W. obchodziło uroczyście święto dożynek.

Z wesołymi przyśpiewkami na ustach, gorączkowo robiono ostatnie przygotowania, a jednocześnie z niepokojem spoglądano w zachmurzone niebo, czy aby nie lunie deszcz. Rzeczywiście tak się stało, lecz na szczęście, trwał krótko i znowu zabłysła pogoda, a z nią i radość na twarzach młodzieży.

Godzina. 15-ta. — Po przywitaniu gości przez kol. prezesa, odśpiewano hymn „Trzeba z żywymi naprzód iść“, po czym zabrał głos d-ca miejsc. K.O.P.-u, podkreślając wartość i znaczenie dożynek, których urządzenie świadczy, że wieś kresowa nie śpi, lecz idzie wciąż naprzód. Wreszcie ruszył przez wieś barwny pochód, poprzedzany przez wiejską orkiestrę, za którą szedł oracz z pługiem, za nim siewca, a za siewcą postępowała przodownica z wieńcem. Pochód zamykali członkowie Koła i okoliczna ludność. Gdy pochód zbliżał się do świetlicy, gdzie znajdowali się już goście, rozległa się żniwna pieśń „Plon niesiemy, plon“, a przodownica z krótką przemową złożyła wieniec i chleb na ręce gospodarza, który przyjął go życząc, aby wszyscy na przyszły rok doczekali tego chleba powszedniego i aby go nigdy nie zabrakło. Następnie jedna z koleżanek zadeklamowała wiersz, oraz kilka par odtańczyło „Lawonichę“.

Dożynki zakończyły się ogólną zabawą.

Z. Żwirkówna

NOWE KOŁO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W GÓRKACH (POWIAT STOPNICKI)

Dnia 17.X br. staraniem K. M. W. z Sielca powstało u nas Koło Młodzieży Wiejskiej. Z wielką chęcią zebrała się młodzież naszej wioski bardzo licznie, a nawet i starsi byli obecni.

Do Zarządu Koła weszli: prezes Sowiński J., sekretarz Curyło J., skarbnik Papaj J., gospodarz Kochański Ludwik.

Uchwalono wpisowe po 50 gr. na pierwsze potrzeby Koła, jak księgowość, pieczątka, rejestracja Koła i prenumerata „Siewu Młodej Wsi“. Nauczyliśmy się śpiewać Hymn Związkowy.

Referat na temat „Cele i dążenia naszego Związku“ wygłosił kol. Madej P. Z wielką wiarą i nadzieją rozeszliśmy się do domu, przyrzekając sobie naszą wieś przebudować.

Jan Curyło

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Niemcy gotowe do wojny. Żadne z państw europejskich nie wierzy już w pokojowość polityki Hitlera. Nawet Anglia i Francja (państwa te dążą do równowagi politycznej Europy drogą układów) przekonały się, że jedynym wyjściem jest uzbrojenie się i gotowość do wojny. Rozmowy prowadzone z Włochami i Niemcami mają za zadanie „przedłużyć“ pokój, żeby w tym czasie wszystkie państwa mogły się dozbroić.

Polityka Niemiec hitlerowskich jest oparta na planie wojennym. Hitler, obejmując władzę, wytknął sobie jeden cel: przygotować naród niemiecki do wojny i odebrać tereny,

które Niemcy w wojnie światowej utraciły.

Dotychczas Hitler przygotował naród do rozpoczęcia wojny, wprowadził bowiem ustawowo obowiązek powszechnej służby wojskowej i zorganizował większą część (pod przymusem) w partii narodowo - socjalistycznej. Rozbudził w narodzie pragnienie , odwetu, wpajając w Niemców przekonanie, że zostali skrzywdzeni i powinni dochodzić swoich praw. Wychowuje też w tym duchu młodzież w organizacji „Hitlerjugend".

Mobilizacja gospodarcza Niemiec. Naród jest gotowy do rozpoczęcia wojny, ale nie będzie w stanie tej wojny prowadzić, jeżeli się nie przygotuje gospodarczo. Dla tego też Hitler dąży do upaństwowienia zakładów przemysłowych, będących w rękach prywatnych (kopalnie węgla, żelaza, nafty, fabryki broni, samolotów, samochodów; zakłady chemiczne, nawet fabryki spożywcze). Z projektem upaństwowienia gospodarki ma wystąpić Hitler na najbliższym posiedzeniu Reichstagu (sejmu niemieckiego).

Jeżeli projekt zostanie przyjęty ustawowo, to Niemcy będą całkowicie przygotowane do wojny. Będą musiały jeszcze osiągnąć samowystarczalność gospodarczą. Hitler przyzwyczaja swoich rodaków do oszczędności (zakaz spożywania chleba razowego; zakaz używania tłuszczów; ofiary na wojsko).

I na terenie międzynarodowym Niemcy przygotowują się do wojny. Opanowali już całkowicie życie polityczne i gorspodarcze Gdańska. Zupełnie jawnie popierają wystąpienia antypolskie (przeciw Polsce) w naszym kraju, organizując ośrodki propagandy hitlerowskiej na Sląsku i Pomorzu. Nie zapominają również o Czechosłowacji, gdzie obywatele pochodzenia niemieckiego domagają się już samorządu. I na terenie Austrii szaleje propaganda hitlerowska. Najgroźniej jednak przedstawia się ona w Polsce, gdyż hitlerowcy wyraźnie mówią o odebraniu nam Sląska, Poznania i Pomorza.

Czy nadszedł już czas? Słychać pogłoski, że Hitler na posiedzeniu Reichstagu wygłosi wielką mowę, w której będzie się domagał zwrotu kolonii, zabranych Niemcom po wojnie światowej!

Włochy idą z Niemcami. Na uroczystości partyjnej faszyzmu włoskiego Mussolini oświadczył, że Niemcy muszą odzyskać kolonie i że dopiero wtedy będzie można mówić o pokoju w Europie.

Widzimy więc, że Włochy przygotowują Niemcom grunt do urzędowego wystąpienia z żądaniem zwrotu kolonii. Słowa Mussoliniego były skierowane pod adresem Anglii i Francji.

Czy może się ktoś łudzić, że Niemcy pragną pokoju?

Anglia odpowiada. Mowa dyktatora Włoch, w której zostały poruszone kolonialne roszczenia Niemiec uważnie wysłuchano w Anglii. W dość krótkim czasie Anglia na nią odpowiedziała. Na posiedzeniu Izby Gmin (sejm angielski) minister spraw zagranicznych powiedział: „Nie przyznajemy żadnemu rządowi prawa domagania się od nas koncesyj terytorialnych, gdy nie ma najmniejszych dowodów, że tenże rząd gotów jest odstąpić cokolwiek ze swych własnych obszarów kolonialnych".

Oświadczenie to jest jasne i określa wyraźnie stanowisko Anglii, która się nigdy nie zrzekała za darmo swych posiadłości. Ale trzeba też wiedzieć, że mowa Mussoliniego nie miała jeszcze na celu zmuszenia państw do zwrotu Niemcom kolonii, zadaniem jej było wywołanie rozmów na temat kolonii i przygotowania Europy do przyszłych roszczeń niemieckich.

Bunt w Marokku francuskim. Na terenie francuskiego Marokka (w Afryce północnej) wybuchło groźne powstanie zorganizowane przez nacjonalistów przeciw Francuzom (narodowców) przy tajnej pomocy Włoch. Powstańcy dążyli do obalenia rządów francuskich.

Zajścia, które wybuchły w kilkunastu miastach, zostały krwawo stłumione przy pomocy wojska. Przywódców aresztowano. Ludność tubylcza jest zbuntowana i może znów dojść do nawych rozruchów. Francja jest tym mocno zaniepokojona.

W Jugosławii znów rozruchy chłopskie. Jeszcze nie przebrzmiały odgłosy wypadków konkordatowych, gdy wybuchło znowu krwawe zajście między chłopami i policją w miejscowości Novi Gradec. Tłum zebranych na wiecu chłopów zaatakował policję. W rezultacie są zabici i ranni.

W Hiszpanii nic się nie zmieniło. Wojna toczy się w dalszym ciągu. Wojska powstańcze poniosły ostatnio klęskę na jednym z frontów walki.

Spodziewano się, że gen. Franko podejmie wielki atak na Madryt w celu zakończenia wojny. Wydaje się to jednak nieprawdopodobne, gdyż powstańcy nie czują się zbyt mocno. Jeżeli więc w jesieni nie dojdzie do stanowczej rozgrywki, to wojna domowa przeciągnie się jeszcze długo, co chyba zniszczy zupełnie Hiszpanię. Narazie nie ma nadziei na pogodzenie walczących.

W Chinach walki nie tylko ustają, ale są one coraz krwawsze. Szanghaj (o który toczą się zaciekłe boje) został zniszczony przez artylerię japońską. Wybuchł tam wielki pożar, który strawił znaczną część tego miasta.

Wojska chińskie bronią się dzielnie. Sławny „batalion śmierci", broniący się w Szanghaju, ze łzami w oczach opuścił płonącą dzielnicę. Żołnierze chińscy chcieli walczyć do ostatka, ale na skutek rozkazu swoich dowódców musieli się wycofać.

Pożoga wojny grozi światu. W Europie krwawi się Hiszpania. Wybuchają bunty w Afryce i Jugosławii. W Rosji Sowieckiej szaleje terror, a w Azji płoną Chiny.

Napreżenie stosunków dyplomatycznych może w krótkim czasie spowodować wybuch daleko groźniejszych zatargów.

Bunt w Marokku jest podobno dziełem Włoch i przyczynia się do zerwania stosunków francusko-włoskich.

Wojna w Chinach budzi obawę wmieszania się do zatargu Rosji Sowieckiej. Psują się również stosunki japońsko - angielskie. Japonia oskarża bowiem Anglię o popieranie Chin i pochwalanie tam bolszewizmu.

Japonia łączy się z Włochami przeciw Anglii pod pozorem walki z komunizmem, a psując dzięki temu współpracę angielsko - włoską.

Wyraźnym tego dowodem jest „konferencja brukselska", w której nie wezmą udziału Włochy, Japonia i Niemcy. Konferencja ta zwołana na wniosek Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ma na celu uregulowanie sprawy japońsko - chińskiej i bez przestawiciela Japonii i współpracujących z nią Włoch i Niemiec będzie jednostronną i nie wiadomo, czy spełni swoje zadanie.

POROZMAWIAJMY

Kol. J. W. w Cz. Nadesłane utwory otrzymaliśmy. „Jesień" jest lepszy, niż drugi, nie jest jeszcze jednak na poziomie. Widać w nim zdolności poetyckie i dlatego radzimy pisać jaknajwięcej. Zasyłamy pozdrowienia.

Kol. Paweł Mad.: „Niewolnicy" nie może być zamieszczony ze względu na niewychowawczy charakter nowelki. Napiszcie coś o zwyczajach w waszej okolicy (Andrzejki). „Rozrywki" odłożyliśmy do wykorzystania. Cześć.

Kol. Eugeniusz Cie. Z nadesłanych prac wykorzystamy artykuł „Chwila zatrzymania"; poezje są słabe Starajcie się pisać krótko i z dokładnym opracowaniem, zarówno treści, jak i formy. Ślemy pozdrowienia.

Kol. L. Żwir. Sprawozdanie zamieścimy. Wiersz jest jeszcze słaby. Cześć.

K. M. W. Poszumień, pow. Święciany. — Wygraną prenumeratę półroczną „Siewu Młodej Wsi" zaliczyliśmy Wam za I półr. 1938 r.

Kol. Zankiewicz Aleksy. Święciany. Na skutek pomyłki przerwaliśmy Koledze wysyłkę „Siewu Młodej Wsi" i „Przodownika Wiejskiego", za co przepraszamy. Obecnie wysyłamy Koledze oba czasopisma.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.